

Sygn. akt I ACa 1309/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 czerwca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Dorota Markiewicz

Sędziowie: SA Beata Kozłowska

SO (del.) Małgorzata Mączkowska (spr.)

Protokolant: sekretarz sądowy Marta Puskarska

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2016 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa J. S.

przeciwko (...) spółce akcyjnej z siedzibą w Ł.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 16 września 2014 r., sygn. akt XXIV C 666/11

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- w punkcie pierwszym w części w ten sposób, że oddala powództwo o zapłatę kwoty 45.880 zł (czterdzieści pięć tysięcy osiemset osiemdziesiąt złotych) wraz z odsetkami od tej kwoty oraz o zapłatę odsetek od kwoty 120.000 zł (sto dwadzieścia tysięcy złotych) od dnia 30 czerwca 2008 roku do dnia 15 września 2014 roku,

- w punkcie siódmym w części w ten sposób, że nakazuje pobrać od (...) spółki akcyjnej z siedzibą w Ł. na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 7.210 zł (siedem tysięcy dwieście dziesięć złotych) tytułem części nieuiszczonej opłaty od pozwu;

II. oddala apelację pozwanego w pozostałej części;

III. oddala apelację powoda w całości;

IV. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Małgorzata Mączkowska Dorota Markiewicz Beata Kozłowska

Sygn. akt: ***I ACa 1309/15***

UZASADNIENIE

Powód J. S. pozwem z dnia 30 czerwca 2011 r. wystąpił przeciwko pozwanemu (...) spółce akcyjnej z siedzibą w Ł. o zasądzenie kwot:

- 1) 355.880 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 czerwca 2008 r. do dnia zapłaty – tytułem zadośćuczynienia,
- 2) 105.913,28 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 18 lutego 2011 r. do dnia zapłaty – tytułem zwrotu kosztów opieki,
- 3) 2.076,68 zł miesięcznie, płatnej do 10 dnia każdego miesiąca, począwszy od dnia 30 czerwca 2011 r. do dnia 31 grudnia 2011 r. wraz z ustawowymi odsetkami w przypadku uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat – tytułem renty,
- 4) ustalenie odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości.

Powód wniósł również o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w podwójnej wysokości.

Pozwany (...) spółka akcyjna z siedzibą w Ł. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 16 września 2014 r., wydanym w sprawie o sygnaturze XXIV C 666/11, Sąd Okręgowy w Warszawie – XXIV Wydział Cywilny zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 165.880 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 czerwca 2008 r. do dnia zapłaty (pkt 1), kwotę 12.192 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 18 lutego 2011 r. do dnia zapłaty (pkt 2), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt 3), umorzył postępowanie w części, w jakiej powód cofnął pozew (pkt 4), ustalił, że pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku z dnia 29 czerwca 2007 r. mogące ujawnić się w przyszłości wobec powoda (pkt 5), zniósł wzajemnie koszty postępowania (pkt 6) i przejął na rachunek Skarbu Państwa nieuiszczone koszty sądowe (pkt 7).

Sąd Okręgowy ustalił następujący **stan faktyczny**:

W dniu 29 czerwca 2007 r. w S. doszło do wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego potrącony został J. S.. Chłopiec poruszał się truchtem wzdłuż gruntowego pobocza jezdni po prawej stronie, zgodnie z kierunkiem ruchu pojazdów. W pewnym momencie, próbując przejść na drugą stronę ulicy w nieoznakowanym miejscu pieszy wtargnął na jezdnię, w efekcie czego doszło do jego potrącenia przez jadący z prędkością ok. 77 km/h samochód marki O (...), nr rej. (...), którym kierował M. G.. W związku z tym zdarzeniem, przed Prokuraturą Rejonową w Piasecznie toczyło się postępowanie przygotowawcze przeciwko M. G. o czyn z art. 177 § 1 w zw. z art. 157 § 1 k.k., które w dniu 2 listopada 2007 r. zostało umorzone wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego. W dniu wypadku M. G., jako posiadacz pojazdu marki O (...) był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej w (...) SA w Ł..

Mimo uderzenia, chłopiec zachował przytomność. Przetransportowano go helikopterem do Szpitala (...) im. prof. dr med. J. B. w W., gdzie został przyjęty na Oddział Chirurgii Urazowej i gdzie przebywał do dnia 1 sierpnia 2007 r. U poszkodowanego rozpoznano uraz wielonarządowy, wstrząśnienie mózgu, otwarte złamanie kości ramiennej lewej, złamanie obojczyka lewego, złamanie kości udowej lewej, pourazowy krwiak powłok okolicy ciemieniowej szczytowej lewej. U pacjenta zastosowano leczenie operacyjne w zakresie nastawienia i stabilizacji śródszpikowej lewej kości ramiennej za pomocą dwóch prętów. Następnie J. S. został umieszczony na Oddziale Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej. Zaobserwowano u niego asymetrię ustawienia obrotnika i owsicę.

W szpitalu chłopiec zachowywał świadomość, możliwy był z nim kontakt słowny, był jednak w szoku, wykazywał zdenerwowanie, płakał, mówił, że lepiej by było, gdyby samochód zabił go na miejscu. Pojawiły się u niego zaburzenia snu i odżywiania. Wykazywał wysoki poziom lęku i pobudliwości. U pacjenta wystąpiły zaburzenia świadomości, nie pamiętał okoliczności związanych z wypadkiem. Kolejna hospitalizacja miała miejsce od 22 do 29 sierpnia 2007 r. Zastosowano rehabilitację polegającą na wykonywaniu ćwiczeń usprawniających lewą nogę. Pacjent poruszał się przy

pomocy kul łokciowych. Został wypisany ze szpitala z zaleceniem kontynuowania ćwiczeń. Następną hospitalizację miała miejsce w dniach 17-20 grudnia 2007 r. Przeprowadzono zabieg usunięcia prętów z lewej ręki. Pacjent był leczony ambulatoryjnie przez ortopedę, neurologa oraz psychologa. Od dnia 12 marca 2008 r. do dnia 22 kwietnia 2008 r. był hospitalizowany w Centrum (...) im. prof. M. W. (...) w K.. Zdiagnozowano u niego przykurcz lewego stawu biodrowego oraz nierówność kończyn dolnych (prawa noga krótsza).

Następna rehabilitacja J. S. miała miejsce w dniach 17 grudnia 2008 r. - 30 stycznia 2009 r. Rozpoznano u niego spondyloartrazję przestrzeni L4/L5, L5/S1, neuralgię nerwu strzałkowego lewego oraz artralgię lewego stawu krzyżowo-biodrowego. Do kolejnej rehabilitacji doszło w okresie od 25 stycznia do 17 lutego 2010 r. Tym razem rozpoznano spondyloartrazję L4/L5, L5/S1, przetrwałą przeczulicę w obrębie nerwu strzałkowego po stronie lewej, przykurcze kulszowo-goleniowe obustronne, krwimocz oraz infekcję układu oddechowego. Podczas wizyty w dniu 8 października 2011 r. u pacjenta rozpoznano bóle kręgosłupa okolicy lędźwiowej oraz stan po urazie wielonarządowym.

W trakcie pobytu w szpitalu opiekę nad chłopcem sprawowała głównie matka. Z dniem 22 kwietnia 2008 r. ojciec zrezygnował z pracy z uwagi na konieczność zajmowania się synem. Ze względu na to, rodzina J. S. zaczęła korzystać z pomocy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w L..

Przed wypadkiem J. S. był aktywny fizycznie, grał w piłkę nożną, angażował się w działalność szkoły. Uprawiał także karate, miał niebieski pas i trzecie miejsce w regionie (...). Po wypadku nie mógł uprawiać żadnego sportu. U chłopca pojawiły się problemy natury emocjonalnej. Stał się nerwowy i wybuchowy. Był skoncentrowany na stanie swojego zdrowia, przez co nauka i zawieranie nowych znajomości stało się kwestią drugorzędną.

W dniu 5 września 2007 r. zostało wydane orzeczenie o potrzebie indywidualnego nauczania. J. S. martwił się o swoje zdrowie, krępował się swojej niepełnosprawności. Przez rok po wypadku nie spotykał się ze znajomymi, przez co stracił wcześniejsze znajomości. W końcu rodzice zrezygnowali z indywidualnego nauczania, żeby dziecko miało kontakt z rówieśnikami. Chłopiec podjął naukę w gimnazjum w trybie zwyczajnym. Często izolował się w przerwach, regularnie korzystał z pomocy pielęgniarki szkolnej, prosząc o leki. Skarżył się na bóle głowy i inne dolegliwości. U chłopca zdiagnozowano stan przeddepresyjny. Wmawiał sobie różne choroby w celu usprawiedliwienia braku ochoty uczęszczania do szkoły i wykonywania obowiązków domowych. Problemy w nauce oraz miesięczna rehabilitacja doprowadziły do tego, że J. S. nie zdał w pierwszej klasie liceum. Alienacja od znajomych oraz poczucie bycia gorszym spowodowało, że chłopiec uciekł w świat fikcji. Czas wolny zaczął spędzać między innymi na czytaniu i pisaniu opowiadań. Ponadto spędzał dużo czasu przed komputerem. Przestał angażować się w życie rodzinne i pomoc rodzicom. Często zamykał się w pokoju.

W dniu 17 lutego 2010 r. (...) ds. Orzekania o Niepełnosprawności wydał orzeczenie zaliczające J. S. do osób niepełnosprawnych.

Obecnie chłopiec cierpi na nawracające bóle okolicy lędźwiowej promieniujące do okolicy międzyłopatkowej, które nasilają się przy gwałtownych ruchach. Bóle wymagają stosowania środków przeciwbólowych. Ograniczają możliwość swobodnego wykonywania codziennych czynności. J. S. ma utrwalone przykurcze w stawach kolanowych oraz drętwienie rąk i nóg. Okresowo, po wysiłku, zmęczeniu i przy zmianach pogody występują u niego bóle głowy, czasem także zawroty. Dochodzi do częstych nawrotów bólu wzdłuż lewego podudzia. Jego prawa noga jest krótsza od lewej o jeden centymetr. Ma zaburzenia czucia na całej lewej nodze. Od wypadku ma zaburzenia snu – nie może zasnąć w nocy, śpi w dzień. Chłopiec odczuwa także skutki wypadku w sferze psychicznej. Ma wrażenie pogorszenia pamięci, łatwego męczenia się, złej tolerancji dużej ilości bodźców, przede wszystkim hałasu. Ma trudności w zakresie niektórych funkcji poznawczych. W efekcie tego, aktywność poznawcza i proces uczenia się wymaga od niego więcej wysiłku. Krótszy jest także czas efektywnej koncentracji, co skutkuje szybkim męceniem się. Doświadczane trudności wpływają również na emocjonalne funkcjonowanie chłopca. Przez wiele lat J. S. nie był osobą w pełni samodzielną, wymagał wożenia do szkoły, często konieczne było wcześniejsze zabieranie go z lekcji z uwagi na dolegliwości bólowe.

W chwili obecnej nie wymaga on pomocy osób trzecich. W dalszym ciągu korzysta jednak z pomocy psychologów. Utrzymał się u niego problem z zapamiętywaniem obszernych partii materiału. W ostatnim czasie doszło do poprawy

jego funkcjonowania na płaszczyźnie społecznej. Nadal jednak nie czuje się komfortowo w obecności większej grupy osób, szczególnie kiedy musi występować przed klasą. Nie ćwiczy na zajęciach wychowania fizycznego. Ma zakaz gwałtownych ruchów, często pojawiają się bóle pleców. Do dnia dzisiejszego na jego ciele pozostały blizny, które powodują dyskomfort w kontaktach z innymi. Oprócz rehabilitacji, korzysta także z masażu i krioterapii. Z powodu podejrzenia zatorowości płucnej jest pod opieką pulmonologa, ma skierowanie do kardiologa. Powód nie odzyskał pełnej sprawności fizycznej. Nie może jeździć rowerem, musi wykonywać ćwiczenia, ma wydłużoną i osłabioną rękę. Oczekuje również na zabieg skrócenia nogi.

(...) Towarzystwo (...) wydało decyzje o przyznaniu na rzecz J. S. odszkodowania z tytułu zadośćuczynienia: w dniu 30 czerwca 2008 r. w wysokości 29.520 zł, w dniu 6 maja 2009 r. w wysokości 8.600 zł. i w dniu 30 kwietnia 2009 r. w wysokości 6.000 zł. W sumie tytułem zadośćuczynienia dla poszkodowanego ubezpieczyciel wypłacił kwotę 44.120 zł. W dniu 18 lutego 2011 r. pozwany kolejną decyzją przyznał powodowi kwotę 1.771,20 zł tytułem zwrotu kosztów opieki oraz kwotę 61,20 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie niekwestionowanych przez strony dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy oraz zeznań świadków, powoda i biegłych, wskazując, że były one spójne, logiczne i wzajemnie się uzupełniały.

W tak ustalonym stanie faktycznym **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne w części, wskazując, że w toku postępowania nie było sporne między stronami, że pozwany ponosi odpowiedzialność za szkody wynikające z wypadku komunikacyjnego zaistniałego w dniu 29 czerwca 2007 r. Odpowiedzialność ubezpieczyciela wynika z art. 822 § 1 k.c. oraz art. 34 ust. 1 i nast. ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.).

Powód wskutek wypadku doznał szeregu uszkodzeń ciała w rozumieniu art. 444 § 1 k.c., w tym wielu złamań, między innymi w obrębie lewej ręki, nogi i obojczyka, a także urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu oraz krwiakiem pourazowym. W związku z tymi obrażeniami doznał uszczerbku na osobie o charakterze niemajątkowym, czyli krzywdy. W celu jej naprawienia uzasadnione było przyznanie powodowi na podstawie art. 445 § 1 k.c. odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego.

Ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wskazał, że powód odczuwał ból z powodu zaistniałych urazów i uszkodzeń ciała, stosowanego wobec niego leczenia oraz rehabilitacji. Dolegliwości bólowe utrzymują się do chwili obecnej, w szczególności w obrębie pleców i kończyn. Ze zgromadzonego w sprawie materiału jednoznacznie wynika, że po powrocie do szkoły powód często kontaktował się z pedagogiem, prosząc o środki przeciwbólowe. Niejednokrotnie, z uwagi na te dolegliwości, konieczne było odbieranie go ze szkoły przed końcem zajęć. Nawet obecnie odczuwa zmianę pogody poprzez ból kończyn. Miewa także bóle głowy i pleców. W związku ze złamaniem kości udowej został umieszczony na wyciągu, na którym spędził pierwsze tygodnie leczenia. Lewa noga powoda jest dłuższa od prawej o około 1 centymetr.

Biegli: neurolog, traumatolog i ortopeda wskazali, że skutkiem powyższego jest nieprawidłowa postawa, która oddziaływać będzie na wcześniejsze występowanie zmian zwyrodnieniowych, a także będzie powodowała dolegliwości bólowe kręgosłupa lędźwiowego. W związku z tym powód będzie potrzebował w przyszłości zabiegu chirurgicznego pozwalającego na usunięcie różnicy długości kończyn. J. S. poddany był długiej i wyczerpującej rehabilitacji. Ćwiczenia wiązały się dla powoda z bólem fizycznym, wysiłkiem, koniecznością wykonywania opracowanych schematów. Oprócz rehabilitacji w warunkach szpitalnych, J. S. musiał regularnie wykonywać ćwiczenia w domu. Nawet w chwili obecnej jego stan zdrowia wymaga wykonywania ćwiczeń we własnym zakresie. Przez pierwsze miesiące od wypadku powód nie był samodzielny. Wymagał pomocy innych osób. Początkowo pomoc była niezbędna przy wykonywaniu niemal wszystkich czynności. Po wypisaniu ze szpitala po pierwszej hospitalizacji wymagał on opieki w wymiarze około sześciu godzin na dobę. Kiedy przestał chodzić w gipsie, czas koniecznej opieki nad nim uległ zmniejszeniu, jednak rodzice i tak musieli poświęcać mu około dwóch godzin dziennie. Nie był w stanie dostać się do szkoły w sposób inny, jak

poprzez zawieszenie go na miejsce przez rodziców. Przez długi okres powód poruszał się przy pomocy kul, co znacznie utrudniało prawidłowe funkcjonowanie.

Obecnie nie wymaga opieki osób trzecich, jednak występujące u niego dolegliwości utrudniają mu normalne funkcjonowanie. Ma ograniczoną ruchowość, szybko się męczy, jego organizm ma zmniejszoną wydolność. Powód do dnia dzisiejszego nie ćwiczy na zajęciach wychowania fizycznego. Nie wrócił także do karate, które wcześniej uprawiał regularnie przez cztery lata. Te zmiany są bezpośrednim następstwem przedmiotowego wypadku. Ponadto, odczuwalnym skutkiem wypadku jest fakt, iż z uwagi na miesięczną rehabilitację, powodowi nie udało się nadrobić zaległości w nauce, przez co musiał powtarzać pierwszą klasę liceum.

Poza dolegliwościami o charakterze fizycznym Sąd Okręgowy wziął także pod uwagę cierpienia psychiczne, jakich doznał powód na skutek wypadku. J. S. od samego początku martwił się stanem swego zdrowia, obawiał się niepełnosprawności oraz odmienności. O negatywnych przeżyciach i emocjach świadczy to, że dużo płakał, narzekał, że lepiej by było, gdyby samochód zabił go na miejscu. Po powrocie do szkoły wykazywał głęboką niechęć wobec obowiązków szkolnych. Przestał się angażować w życie szkolne. Wskutek indywidualnego nauczania przez okres roku stracił kontakt ze znajomymi. Nie czuł się dobrze w towarzystwie innych osób. Większość przerw między zajęciami spędzał sam lub rozmawiając z pedagogiem szkolnym, gdyż bał się ludzi, starał się uniknąć wszelkich pytań dotyczących wypadku, zakrywał blizny, obawiał się dyskryminacji ze strony innych. Negatywne skutki powoduje także fakt, iż powód nie może dalej angażować się w sport. Już jako siedmiolatek ćwiczył karate, miał w tym zakresie osiągnięcia na zawodach regionalnych. Ograniczenia fizyczne, wielkie chęci powrotu do zdrowia i jednoczesna świadomość niepełnosprawności negatywnie oddziałują na psychikę powoda. W związku z tym doszło także do jego częściowej alienacji od rodziny.

Na skutek wypadku powód do dnia dzisiejszego ma zaburzenia uwagi i pamięci. Uczenie się sprawia mu trudność i pochłania znacznie więcej czasu niż wcześniej. Do tego występują u niego zaburzenia dobowego cyklu funkcjonowania. Powód nie może zasnąć w nocy, za to śpi w ciągu dnia. Zdarza mu się to nawet w trakcie zajęć, co znacznie utrudnia prawidłowe wykonywanie obowiązków szkolnych. Nie bez znaczenia dla problemów psychicznych powoda ma bardzo młody wiek, w którym uczestniczył w wypadku (11 lat). Powód wymaga długotrwałej rehabilitacji psychicznej, stałego wsparcia rodzinnego i szkolnego oraz ze strony instytucji państwowych i społecznych. W związku z tym, do dnia dzisiejszego powód korzysta doraźnie z opieki psychologicznej.

Sąd Okręgowy podkreślił, że powód doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 25% z punktu widzenia ortopedycznego oraz uszczerbku na zdrowiu psychicznym w wysokości 5%.

Sąd I Instancji uznał, że kwota 210.000 zł będzie odpowiednią sumą stanowiącą zadośćuczynienie pieniężne za krzywdę doznaną przez powoda. Z uwagi na fakt, że w ramach postępowania likwidacyjnego pozwany wypłacił powodowi świadczenie w wysokości 44.120 zł tytułem zadośćuczynienia, Sąd zasądził różnicę tych kwot, czyli 165.880 zł (210.000 zł - 44.120 zł). Jednocześnie Sąd uznał, że skala krzywdy doznanej przez powoda nie uzasadnia zasądzenia kwoty wyższej niż 210.000 zł oraz że wyższa kwota byłaby nadmierna z uwagi na aktualne warunki i przeciętną stopę życiową społeczeństwa.

Oceniając wysokość zadośćuczynienia Sąd I Instancji miał także na uwadze okoliczności wypadku z dnia 29 czerwca 2007 r. oraz stopień przyczynienia się obu stron do jego wystąpienia. Opinia biegłego z zakresu badań i rekonstrukcji wypadków drogowych w sposób jednoznaczny wskazuje, iż do zaistnienia przedmiotowego wypadku przyczynił się zarówno pieszy, jak i kierujący pojazdem. Powód wbiegając na jezdnię nie dostosował się do przepisów prawa o ruchu drogowym, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu pojazdem, przed wbiegnięciem na jezdnię nie upewnił się, czy nie spowoduje swoim zachowaniem zagrożenia na drodze, a poza tym wbiegł na jezdnię, gdy przebieganie jest zabronione. Kierowca natomiast poruszał się z prędkością około 77 km/h, a więc z prędkością znacznie większą niż prędkość dopuszczalna wynosząca 50 km/h. W okolicznościach towarzyszących wypadkowi kierowca winien był zastosować zasadę ograniczonego zaufania i znacznie ograniczyć prędkość, nawet poniżej prędkości maksymalnie dopuszczalnej w terenie zabudowanym.

Sąd Okręgowy przyjął założenie, że na pieszym spoczywała taka sama odpowiedzialność jak na kierowcy samochodu, gdyż pieszy poruszając się po drodze był takim samym uczestnikiem ruchu drogowego, jak kierujący samochodem. Wobec powyższego był obowiązany do przestrzegania przepisów o ruchu drogowym. Tymczasem poszkodowany przekraczał jezdnię w nieoznaczonym miejscu i przy zachowaniu należytej ostrożności miał możliwość dostrzeżenia nadjeżdżającego samochodu, dlatego też nie powinien był w ogóle wkraczać na drogę przed przejazdem samochodu. Sąd miał także na uwadze fakt, że to działanie pieszego zapoczątkowało ciąg zdarzeń, który doprowadził do powstania szkody. Sąd uwzględnił również, iż kierujący pojazdem poruszał się z niedozwoloną prędkością i nie zachował się zgodnie z zasadami bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz nie rozpoczął manewru hamowania w odpowiednim czasie. Poruszając się zgodnie z kierunkiem ruchu pieszego, kierowca miał możliwość jego dostrzeżenia. Widząc, że jest to biegnące dziecko, winien znacznie zwolnić, mając na uwadze, że może dojść do wtargnięcia dziecka na jezdnię. Z tych wszystkich względów Sąd I Instancji uznał, iż poszkodowany przyczynił się do szkody w 40%.

Odnosząc się do żądania zwrotu kosztów opieki Sąd Okręgowy wskazał, że jest wiarygodne, że od dnia wypadku powód wymagał pomocy osoby trzeciej przy czynnościach życia codziennego. Z opinii biegłego traumatologa-ortopedy wynika, że powód wymagał pomocy osób trzecich w okresie pierwszej hospitalizacji w wymiarze dwóch godzin na dobę, od dnia wypisania go ze szpitala w dniu 1 sierpnia 2007 do dnia 22 sierpnia 2007 r. – przez sześć godzin na dobę. W okresie od 22 do 29 sierpnia 2007 powód nie wymagał opieki. W początkowym okresie rehabilitacji, między 29 sierpnia 2007 r. a 17 grudnia 2007 r. konieczna była opieka w wymiarze dwóch godzin na dobę. Pomiędzy 17 a 20 grudnia 2007 r. opieka nie była konieczna, gdyż powód był hospitalizowany w celu usunięcia materiałów służących zespoleniu kości ramiennej. Ostatni okres, kiedy J. S. wymagał opieki osób trzecich przypada na 20 grudnia 2007 r. - 17 grudnia 2008 r. przez jedną godzinę w ciągu doby. Od 17 grudnia 2008 r. do 30 stycznia 2009 r. powód był na rehabilitacji w K.. Biegły wskazał, iż powód nie wymagał opieki osób trzecich ani w tym okresie, ani także po jego zakończeniu. Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy przyjął, że łączny czas, kiedy powód wymagał pomocy osób trzecich wyniósł 762 godziny, zaś wskazana stawka 16 zł za godzinę jest w pełni uzasadniona (rynkowa i umiarkowana). Wobec tego, koszty pomocy osoby trzeciej za wskazane wyżej okresy wyniosły 12.192 zł (762 godziny x 16 zł).

Sąd Okręgowy uznał za niezasadne żądanie zasądzenia renty od dnia 30 czerwca 2011 r. do dnia 31 grudnia 2011 r., gdyż na skutek wypadku nie doszło do zwiększenia uzasadnionych potrzeb powoda. Powód ma zalecenia lekarskie wykonywania regularnych ćwiczeń, a także korzystania z pomocy psychologa. Poszkodowany nie wskazał jednak, jaki koszt z tego tytułu obowiązany jest ponosić. Powód doraźnie konsultuje się z psychologiem, a zalecane ćwiczenia wykonuje wyłącznie we własnym zakresie. Ponadto ma możliwość uzyskania leczenia psychiatrycznego i psychologicznego w Poradni Zdrowia (...), która ma kontakt z NFZ, w związku czym nie ponosiłby kosztów leczenia.

Na podstawie art. 189 k.p.c. Sąd Okręgowy ustalił odpowiedzialność strony pozwanej za skutki wypadku z dnia 29 czerwca 2007 r. mogące powstać w przyszłości, wskazując, że analiza przedstawionych w sprawie opinii biegłych prowadzi do wniosku, że rokowania co do stanu zdrowia powoda są niepewne i w przyszłości stan ten może ulec pogorszeniu, a zatem w przyszłości w związku z wypadkiem mogą wyniknąć dalsze roszczenia.

Wobec jedynie częściowego uwzględnienia żądań powoda, Sąd Okręgowy zniósł wzajemnie koszty postępowania między stronami, na podstawie art. 100 k.p.c. Z uwagi na charakter sprawy oraz stan rodzinny i majątkowy powoda, na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd przejął nieuiszczone koszty sądowe na rachunek Skarbu Państwa.

Apelację od wyroku wniósł **powód**, zaskarżając wyrok w części, to jest w zakresie punktu 3, wnosząc o jego zmianę poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 140.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 czerwca 2008 r. do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia. Powód wniósł również o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przez Sądem I i II Instancji. Na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym w dniu 17 czerwca 2016 r. powód wniósł o odstąpienie przez Sąd od miarkowania zadośćuczynienia, podnosząc, że powód w nieznacznym stopniu przyczynił się do powstania wypadku. Powód wniósł także o nieobciążanie go kosztami procesu na podstawie art. 102 k.p.c. w przypadku oddalenia apelacji.

W apelacji powód zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego:

- 1) art. 362 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na tym, że Sąd Okręgowy nie rozpatrzył w sposób wszechstronny i indywidualny okoliczności sprawy przemawiających za przyjęciem przez Sąd zakresem miarkowania odszkodowania na poziomie 40%,
- 2) art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym poprzez jego niezastosowanie, co miało wpływ na przyjęty przez Sąd Okręgowy zakres miarkowania odszkodowania.

Apelację od wyroku wniósł również **pozwany**, zaskarżając wyrok w części, to jest w zakresie punktów: 1 i 6, wnosząc o ich zmianę poprzez oddalenie powództwa co do kwoty 120.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 czerwca 2008 r. do dnia zapłaty oraz oddalenie powództwa co do ustawowych odsetek od kwoty 45.880 zł od dnia 30 czerwca 2008 r. do dnia 15 września 2014 r., a także zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego przez Sądem I Instancji według norm przepisanych, proporcjonalnie do wyniku procesu. Pozwany wniósł ponadto o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego przed Sądem II Instancji według norm przepisanych.

W apelacji pozwany zarzucił:

I. naruszenie przepisów prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy:

- 1) art. 328 § 2 k.p.c. poprzez wewnętrzną sprzeczność w uzasadnieniu wyroku i niewskazanie przez Sąd w sposób jednoznaczny jaka kwota (210.000 zł czy 350.000 zł) została przez Sąd uznana za adekwatną do doznanych przez powoda krzywd i cierpień, a także czy Sąd pomniejszył pierwotnie ustaloną kwotę zadośćuczynienia o 40% z uwagi na przyczynienie się powoda do szkody,
- 2) art. 233 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów i ustalenie, że materiał dowodowy sprawy, w tym w szczególności wnioski płynące z opinii biegłych w zakresie skutków wypadku z dnia 29 czerwca 2007 r., a także w zakresie przyczynienia się powoda do szkody uzasadnia zasądzenie kwoty 165.880 zł, tytułem zadośćuczynienia ponad przyznaną mu kwotę 44.120 zł w sytuacji, gdy z opinii biegłych wynika, że powód doznał łącznego 25% uszczerbku na zdrowiu ortopedycznym oraz 5% uszczerbku z uwagi na zaburzenia adaptacyjne, a pomimo występujących dolegliwości jest sprawny fizycznie, uczęszcza na zajęcia szkolne i nie został wyeliminowany z normalnego funkcjonowania, a zatem łączna suma przysługująca powodowi nie powinna przekraczać 150.000 zł, co po uwzględnieniu 40% przyczynienia się do szkody i wypłat dokonanych na etapie likwidacyjnym winno skutkować zasądzeniem na rzecz powoda kwoty 45.880 zł, tytułem zadośćuczynienia;

II. naruszenie przepisów prawa materialnego:

- 1) art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwą interpretację, to jest zasądzenie na rzecz powoda kwoty rażąco wygórowanej, nieadekwatnej do okoliczności sprawy, a ponadto niespełniającej funkcji kompensacyjnej, a powodującej wzbogacenie się powoda,
- 2) art. 362 k.c. poprzez niepomniejszenie należnego powodowi zadośćuczynienia o 40%, pomimo przyczynienia się powoda do szkody na takim poziomie,
- 3) art. 481 § 1 w zw. z art. 455 w zw. z art. 445 § 1 k.c. poprzez ich niewłaściwą interpretację i przyjęcie w stanie faktycznym, że odsetki od zasądzzonego zadośćuczynienia należą się od dnia następnego po upływie 30-dniowego terminu na likwidację szkody, w sytuacji gdy odsetki winny zostać zasądzone od dnia wyrokowania, gdyż to na ten dzień Sąd oceniał wymiar doznanej przez powoda krzywdy, uwzględniając również potrzebę długotrwałej rehabilitacji, która przeprowadzana była cyklicznie do dnia 17 lutego 2010 r., a zatem pozwany nie miał możliwości oceny krzywdy powoda i wszystkich konsekwencji wypadku, w tym nierówności kończyn dolnych, spondyloartrazji przestrzeni L4/L5 i L5/S1, neuralgii nerwu strzałkowego lewego oraz lewego stawu krzyżowo-biodrowego w dacie poprzedzającej

rozpoznanie tych schorzeń, to jest w 2009 i 2010 r., a w konsekwencji brak jest podstaw do uznania, że pozwany pozostawał w zwłoce ze spełnieniem świadczenia odszkodowawczego w dacie wcześniejszej niż dzień wydania wyroku w niniejszej sprawie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego była zasadna w części, zaś apelacja powoda podlegała oddaleniu w całości. Kontrolą instancyjną zostało objęte jedynie żądanie zapłaty zadośćuczynienia wraz z odsetkami. W pozostałym zakresie, a więc odnośnie żądania zasądzenia zwrotu kosztów opieki, renty i ustalenia odpowiedzialności na przyszłość, wyrok nie został zaskarżony apelacją żadnej ze stron, a zatem nie był przedmiotem analizy Sądu Apelacyjnego. Zarówno strona powodowa, jak i strona pozwana, kwestionowały wysokość zadośćuczynienia zasądzonego przez Sąd Okręgowy, a w tym stopień przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody oraz stopień uwzględnienia tego przyczynienia w wysokości zasądzonego zadośćuczynienia. Dodatkowo pozwany kwestionował zasądzenie odsetek od kwoty zadośćuczynienia od daty wcześniejszej niż wydanie wyroku przez Sąd I Instancji.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia stanu faktycznego poczynione przez Sąd Okręgowy, dokonaną przez ten Sąd ocenę materiału dowodowego, a także uzasadnienie prawne w jego zasadniczej części.

W niniejszej sprawie nie były sporne kwestie o charakterze podstawowym, takie jak przebieg tragicznego zdarzenia z dnia 29 czerwca 2007 r., jego skutki dla poszkodowanego oraz odpowiedzialność pozwanego wynikająca z zawartej ze sprawcą wypadku umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Ze stanowisk procesowych prezentowanych przez strony od początku rozpoznawanej sprawy, potwierdzonych w obu wniesionych środkach odwoławczych wynika, że istotą sporu jest wysokość zadośćuczynienia należnego powodowi. W przeważającej większości zarzuty wyartykułowane w obu apelacjach dotyczą naruszenia przepisów prawa materialnego, to jest art. 362 k.c. – w zakresie oceny stopnia przyczynienia i art. 445 § 1 k.c. – w zakresie wysokości zadośćuczynienia.

W pierwszej jednak kolejności Sąd Apelacyjny rozpoznał zarzuty naruszenia prawa procesowego podniesione w apelacji strony pozwanej. Zarzuty te były niezasadne. Pozwany wskazał na wewnętrzną sprzeczność w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego, stanowiącą naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. Zauważyć należy, że wprawdzie rację ma pozwany twierdząc, że Sąd I Instancji nie podał wprost w uzasadnieniu wyroku kwoty zadośćuczynienia, która została następnie pomniejszona o 40% przyczynienie poszkodowanego, to jednak z treści uzasadnienia można wywnioskować, jaką kwotę zadośćuczynienia Sąd uznał za odpowiednią w niniejszej sprawie. Sąd Okręgowy zasądził bowiem na rzecz powoda kwotę 165.880 zł z tytułu zadośćuczynienia, wskazując, że nastąpiło pomniejszenie świadczenia wypłaconego wcześniej przez ubezpieczyciela w wysokości 44.120 zł oraz uwzględnienie 40% przyczynienia się powoda do szkody. Na podstawie tych danych można ustalić, że przyjętą przez Sąd Okręgowy odpowiednią do krzywdy powoda kwotą zadośćuczynienia jest kwota 350.000 zł, która następnie została pomniejszona o 40% przyczynienie się powoda do powstania szkody oraz o wypłacone przez ubezpieczyciela świadczenie ($350.000 \text{ zł} \times 60\% - 44.120 \text{ zł} = 165.880 \text{ zł}$).

Pozwany podnosił także, że Sąd I Instancji dokonał dowolnej oceny materiału dowodowego. Stwierdzić należy, wbrew opinii pozwanego, że prawidłowość oceny dowodów daje się pozytywnie zweryfikować na podstawie uzasadnienia sporządzonego przez Sąd Okręgowy. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału (art. 233 § 1 k.p.c.). Wszechstronne rozważenie zebranego materiału oznacza uwzględnienie i rozważenie wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu oraz wszystkich okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów, mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 czerwca 2003 r., sygn. V CKN 417/01, LEX nr 157326; z dnia 10 czerwca 1999 r., sygn. II UKN 685/98, OSNP 2000/17/655 i z dnia 7 maja 2003 r., sygn. II UK 258/02, LEX nr 590250).

W uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego nie można się dopatrzeć takiego wnioskowania, które ignorowałoby zasady logiki, doświadczenia życiowego, czy też polegałoby na wyciąganiu wniosków niewynikających z materiału dowodowego lub polegałoby na wyciąganiu wniosków tylko z części materiału dowodowego, z pominięciem jego reszty. Niezasadny jest więc zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. W istocie zarzuty podniesione w tym zakresie

przez pozwanego dotyczą wysokości zasądzonego zadośćuczynienia, gdyż pozwany wskazuje, że Sąd nie wziął pod uwagę, że mimo występujących dolegliwości powód jest sprawny fizycznie, uczęszcza na zajęcia szkolne i nie został wyeliminowany z normalnego funkcjonowania. Należy zauważyć, że okoliczności te zostały wzięte pod uwagę przez Sąd Okręgowy, gdyż w uzasadnieniu wyroku wskazano, że powód zrezygnował z indywidualnego nauczania, poszedł do szkoły w trybie zwyczajnym i że w ostatnim czasie doszło do poprawy jego funkcjonowania na płaszczyźnie społecznej. Sąd I Instancji inaczej jednak ocenił wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Pierwszorzędne znaczenie dla dalszych rozważań i ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy ma ocena tego, na ile zachowanie J. S. przyczyniło się do zaistnienia wypadku, a w efekcie do powstania szkody. Powód nie kwestionował poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych (apelacja powoda – k. 673), jednak podniósł zarzut naruszenia art. 362 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu po stronie powoda przyczynienia na poziomie 40%, a w konsekwencji zmniejszenia kwoty należnego zadośćuczynienia. Zdaniem powoda, Sąd I Instancji ustalił stopień przyczynienia na takim poziomie, jakby kierującemu pojazdem nie można było przypisać żadnych nieprawidłowości w postępowaniu (apelacja powoda – k. 675).

Wskazać należy, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalilo się stanowisko, zgodnie z którym „przyczynienie się małoletniego, któremu ze względu na wiek winy przypisać nie można nie prowadzi do zwolnienia sprawcy szkody od odpowiedzialności. Może jednak skutkować zmniejszeniem należnego odszkodowania (zadośćuczynienia) przy uwzględnieniu stopnia tego przyczynienia” (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 5 listopada 2008 r., sygn. I CSK 139/08, LEX nr 548898 i z dnia 19 marca 2014 r., sygn. I CSK 295/13, OSNC 2015/3/34, Biul.SN 2014/7/10, M.Prawn. 2015/9/484-485). Sąd w niniejszym składzie podziela wskazane wyżej stanowisko Sądu Najwyższego uznając, że zachowanie się małoletniego poszkodowanego, przy uwzględnieniu jego wieku, stopnia świadomości i rozeznania, może uzasadniać pomniejszenie należnych mu świadczeń na podstawie art. 362 k.c.

Zgodnie z art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Jeśli zatem powstanie lub powiększenie szkody jest wynikiem oddziaływania co najmniej dwóch czynników, to jest zachowania sprawcy oraz zachowania poszkodowanego, zakres odpowiedzialności odszkodowawczej sprawcy ulega stosownemu zmniejszeniu. Podstawową przesłanką stosowania powołanego przepisu jest taki związek pomiędzy działaniem lub zaniechaniem poszkodowanego a powstałą szkodą (zwiększeniem się jej rozmiarów), że bez owej aktywności poszkodowanego bądź w ogóle nie doznałby on szkody, albo też wystąpiłaby ona w mniejszym rozmiarze. Przyczynieniem się jest każde zachowanie się poszkodowanego pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Występuje ono wtedy, gdy na podstawie stanu faktycznego sprawy uzasadniony jest wniosek, że bez udziału poszkodowanego szkoda by nie powstała lub nie przybrałaby ustalonych rozmiarów. Uznanie przyczynienia się za kategorię obiektywną oznacza, że nie należą do jej treści elementy podmiotowe, takie jak wina lub jej brak. Mają one natomiast znaczenie dla stopnia zmniejszenia odszkodowania, co w praktyce zwykle nazywa się „stopniem przyczynienia się poszkodowanego” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 września 2014 r., sygn. III CSK 248/13, LEX nr 1541200). W pierwszej kolejności chodzi zatem o ustalenie, czy zachowanie poszkodowanego stanowi jedno z ogniw w normalnym toku zdarzeń ostatecznie prowadzących do zaistnienia szkody.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że wbrew twierdzeniom powoda Sąd Okręgowy dostrzegł nieprawidłowe zachowanie kierującego pojazdem marki O. (...), co znalazło swój wyraz w treści uzasadnienia. Sąd I Instancji ustalił, że kierowca samochodu w chwili zdarzenia poruszał się z prędkością 77 km/h, podczas gdy dopuszczalna prędkość na tym odcinku drogi wynosiła 50 km/h. Z drugiej strony Sąd Okręgowy wziął pod uwagę fakt, że do zaistnienia przedmiotowego wypadku przyczynił się również pieszy, który wbiegł na jezdnię w nieoznaczonym miejscu – wprost pod nadjeżdżający samochód. Skutkiem tego było przyjęcie przyczynienia się J. S. do powstania szkody na poziomie 40%, gdyż Sąd uznał, że na pieszym spoczywała taka sama odpowiedzialność jak na kierowcy samochodu, albowiem poruszając się po drodze był on takim samym uczestnikiem ruchu drogowego, jak kierujący samochodem.

Podkreślić należy, że biegły z zakresu badań i rekonstrukcji wypadków drogowych Z. Ż. wskazał, że nawet gdyby kierujący samochodem marki O. (...) jechał z dopuszczalną prędkością dla terenu zabudowanego, to jest 50 km/h, to i tak nie uniknąłby potrącenia powoda, który wkroczył na jezdnię poprzez gwałtowne zbiegnięcie z prawego pobocza – bezpośrednio przed jadącym samochód. Biegły ustalił, że tylko w przypadku, gdyby kierowca zmniejszył prędkość do około 26 km/h – dla prędkości pieszego 2,11 m/s lub do około 17,7 km/h – dla prędkości pieszego 3,6 m/s, to miałby możliwość zatrzymania się przed torem ruchu powoda. Gdyby zaś prędkość samochodu wynosiła około 30 km/h, to zdaniem biegłego, pieszy w każdym przypadku miałby możliwość zbiegnięcia z toru ruchu samochodu, a wtedy kierujący pojazdem uniknąłby potrącenia chłopca.

Nie ulega wątpliwości, że kierowca samochodu widząc chłopca w wieku 11,5 lat, biegnącego bez nadzoru osoby dorosłej po prawym, gruntowym poboczu, w niedalekiej odległości od prawej krawędzi jezdni, miał obowiązek zachować szczególną ostrożność. Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że wskazane przez biegłego prędkości, przy których kierujący pojazdem miałby możliwość uniknięcia potrącenia poszkodowanego są bardzo niskie. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, trudno jest wymagać od kierowcy, aby poruszał się z prędkością 17,7 km/h, 26 km/h lub nawet 30 km/h (w zależności od dokładnej prędkości pieszego) po drodze, na której dopuszczalna prędkość wynosi 50 km/h, a która i tak jest prędkością stosunkowo niewielką. Przy czym ponad 11 letni chłopiec nie może być uznany za małe dziecko, które w ogóle nie może przewidzieć konsekwencji wbiegnięcia na jezdnię pod nadjeżdżający samochód.

Pieszy przekraczający jezdnię, szczególnie poza przejściem dla pieszych, także jest uczestnikiem ruchu zobowiązanym do zachowania szczególnej ostrożności. Jest on obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdom i wejść na jezdnię w sposób bezpieczny, a więc wówczas, gdy nie ma w bliskiej odległości nadjeżdżających pojazdów mogących stanowić zagrożenie dla pieszego, a także szerzej: dla wszystkich uczestników ruchu.

Szczególna ostrożność polega między innymi na ocenie prędkości i odległości pojazdów uczestniczących w ruchu, upewnieniu się, że ani z lewej, ani z prawej strony nie nadjeżdża samochód, spokojnym wkraczaniu na jezdnię oraz upewnieniu się, czy można bezpiecznie wejść na jezdnię, a także przechodzenie przez jezdnię najkrótszą drogą prostopadłe do osi jezdni.

Przepisy ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U.2012.1137 j.t.) zabraniają wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem (art. 14 pkt 1a) oraz przebiegania przez jezdnię (art. 14 pkt 4). Ponadto przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów. Pieszy jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdom i do przeciwległej krawędzi jezdni iść drogą najkrótszą, prostopadłe do osi jezdni (art. 13 ust. 3).

Należy zauważyć, że powód poruszał się po niewłaściwej stronie drogi, to jest zgodnie z kierunkiem ruchu samochodu marki O. (...), a zatem nie widział jadących za sobą pojazdów. Przepisy ustawy Prawo o ruchu drogowym wskazują, że pieszy idący po poboczu lub jezdni jest obowiązany iść lewą stroną drogi (art. 11 ust. 2), gdyż widząc nadjeżdżający pojazd ma możliwość podjęcia skutecznej reakcji w przypadku nieprawidłowego zachowania kierującego.

Sformułowanie „ulega odpowiedniemu zmniejszeniu” użyte przez ustawodawcę w art. 362 k.c. oznacza, że wystarczy jakiegokolwiek przyczynienie się, aby zasada pełnego odszkodowania została przełamana. Sąd w niniejszym składzie podziela pogląd wyrażony w uzasadnieniu do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 r., sygn. IV CSK 228/08 (OSNC-ZD 2009/3/66, M.Prawn. 2015/9/486), w którym wskazano, że „przepis art. 362 k.c. zaliczany jest do tzw. prawa sędziowskiego, którego istotą jest pozostawienie sądowi pewnego marginesu swobody, co nie zwalnia z obowiązku uwzględnienia i wnikliwego rozważenia wskazówek zawartych w przepisie”. Wskazówkami tymi są okoliczności konkretnej sprawy, a zwłaszcza stopień winy obu stron, obiektywna nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, rozmiar i waga uchybień czy motywów niewłaściwego działania poszkodowanego.

Reasumując, okoliczności niniejszej sprawy pozwalają przyjąć, że Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił przyczynienie powoda na poziomie 40%. Przeprowadzone przez Sąd I Instancji postępowanie dowodowe wykazało bowiem, że J. S. poruszał się po niewłaściwej stronie drogi, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu pojazdem marki

O. (...) i wbiegł na jezdnię nie upewniając się, czy swoim zachowaniem nie spowoduje zagrożenia na drodze, czym naruszył obowiązek zachowania szczególnej ostrożności. Stwierdzić należy, że to przede wszystkim małoletni pieszy spowodował wypadek, gdyż wbiegł pod nadjeżdżający samochód. Gdyby był osobą dorosłą, przyczynienie do powstania szkody mogłoby zostać ustalone na jeszcze większym poziomie. Ustalony przez Sąd Okręgowy stopień przyczynienia się do powstania szkody jest adekwatny, zdaniem Sądu Apelacyjnego, także do wieku powoda (w chwili zdarzenia). Dla przykładu można podać, że w wyroku z dnia 6 lutego 2014 r., sygn. I ACa 1006/13 (LEX nr 1439177), Sąd Apelacyjny w Łodzi uwzględnił aż 50% przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody. W chwili zdarzenia małoletni miał 8 lat.

Niezasadny był zatem zarzut obu stron dotyczący naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 362 k.c. Niezasadny był także zarzut powoda dotyczący naruszenia art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym – poprzez jego niezastosowanie. Zgodnie z art. 4 wskazanej ustawy, uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego ich zachowania.

Należy zauważyć, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego od wielu lat dominuje pogląd, zgodnie z którym zasady ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu nie należy pojmować w sposób rozszerzający (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2001 r., sygn. III KKN 103/99, LEX nr 558325; uchwała pełnego składu Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1975 r., sygn. V KZP 2/74, OSNKW 1975/3-4/33).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie można podzielić poglądu powoda i przyjąć, że jeżeli kierowca podporządkowałby się zasadzie ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu i zmniejszył prędkość, z którą prowadził pojazd co najmniej do 30 km/h, to nie doszłoby do wypadku, gdyż takie pojęcie zasady ograniczonego zaufania doprowadziłoby do sytuacji, w której żaden uczestnik ruchu nie uniknąłby odpowiedzialności karnej. Każdej osobie można byłoby wówczas zarzucić, że nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, ponieważ gdyby jechała wolniej, to w ogóle nie doszłoby do wypadku. W niniejszej sprawie biegły ustalił, że nawet gdyby kierowca podporządkował się zasadzie ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu i zmniejszył prędkość do 35 lub 40 km/h (wskazanej przez biegłego jako odpowiednia), to i tak nie uniknąłby potrącenia pieszego. W takim przypadku kierowcy nie można byłoby zarzucić ani przekroczenia dozwolonej prędkości ani niepodporządkowania się zasadzie ograniczonego zaufania. Ponadto zauważyć należy, że wskazana zasada ograniczonego zaufania dotyczy wszystkich uczestników ruchu. Także powód nie dostosował się do niej, gdyż wbiegł na jezdnię pod nadjeżdżający samochód.

Mając na uwadze powyższe, uznać należało, że podnoszone przez powoda zarzuty dotyczące przyjętego przez Sąd Okręgowy stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody oraz uwzględnienia tego stopnia w zasądzonym zadośćuczynieniu, są niezasadne i dlatego też apelacja powoda jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Niezasadny był także zarzut pozwanego, w którym podniósł, że Sąd Okręgowy naruszył art. 362 k.c. poprzez niepomniejszenie należnego powodowi zadośćuczynienia o 40% przyczynienie. Jak już zostało wyżej wskazane, z uzasadnienia Sądu I Instancji wynika, że Sąd przyjął przyczynienie powoda do powstania szkody na poziomie 40% i okoliczność tę uwzględnił przy zasądzeniu zadośćuczynienia.

Zasadny był natomiast w części zarzut apelacyjny pozwanego dotyczący naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 445 § 1 k.c. oraz art. 481 § 1 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie na rzecz powoda wygórowanej kwoty zadośćuczynienia, jak również odsetek za czas, w którym pozwany nie pozostawał w opóźnieniu ze spełnieniem świadczenia.

Należy zauważyć, że krzywda polega na odczuwaniu cierpienia fizycznego (ból i innych dolegliwości) i psychicznego (ujemnych uczuć przeżywanych w związku z wypadkiem). Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie cierpienia osoby poszkodowanej. Ze względu na niewymierność krzywdy, określenie w konkretnym wypadku odpowiedniej sumy zadośćuczynienia pozostawione zostało sądowi. Odpowiednia suma w rozumieniu omawianego przepisu nie oznacza jednak sumy dowolnej, określonej wyłącznie według uznania sądu, a jej prawidłowe

ustalenie wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności mogących mieć w danym przypadku znaczenie. Przy zasądzeniu zadośćuczynienia sąd powinien mieć także na uwadze kryteria wypracowane przez orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów powszechnych.

Zgodnie z dorobkiem judykatury, określając wysokość zadośćuczynienia, sąd powinien wziąć pod uwagę przede wszystkim stopień i czas trwania cierpień psychicznych i fizycznych, trwałość skutków czynu niedozwolonego, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanego, a także przyczynienie się go do powstania szkody. Przy czym zadośćuczynienie powinno uwzględniać nie tylko krzywdę istniejącą w chwili orzekania, ale również taką, którą poszkodowany będzie w przyszłości na pewno odczuwać oraz krzywdę dającą się z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 marca 2006 r., sygn. IV CSK 80/05, OSNC 2006/10/175).

Sąd podziela pogląd, że powyższe kryteria pozwalają określić ramy, w jakich powinno mieścić się zadośćuczynienie, które z jednej strony powinno przedstawiać realną, ekonomicznie odczuwalną wartość, z drugiej zaś strony powinno być umiarkowane, przez co należy rozumieć kwotę pieniężną, której wysokość jest utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, w którym żyje osoba poszkodowana. Okoliczności powyższe wziął co prawda pod uwagę Sąd Okręgowy, jednak, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zasądzona w zaskarżonym wyroku kwota zadośćuczynienia nie jest adekwatna do stopnia krzywdy doznanej przez powoda, gdyż przewyższa ten stopień. Ponadto Sąd Okręgowy przyjął niewłaściwą datę ustalenia zadośćuczynienia.

Nie ulega wątpliwości, że wypadek zmienił w zasadniczy sposób życie J. S. na zawsze. Ze zdrowego, dobrze rozwijającego się dziecka, poszkodowany stał się człowiekiem, który wymaga okresowego przyjmowania leków przeciwbólowych i przeciwzapalnych, okresowej rehabilitacji, kontroli ortopedy, neurologa, internisty i porad psychologa. Powstałe u powoda obrażenia wywoływać muszą niewątpliwie znaczne cierpienia psychiczne, związane z trwałością ich skutków oraz wynikającymi z nich ograniczeniami życia codziennego.

Wskazać jednak należy, że z opinii biegłego z zakresu medycyny ratunkowej, chirurgii urazowej i ortopedii wynika, że mimo występujących dolegliwości powód jest sprawny fizycznie, może także uczęszczać na zajęcia szkolne, występujące zaś obecnie dolegliwości nie powinny całkowicie eliminować powoda z normalnego funkcjonowania, choć wymagają od niego modyfikacji stylu życia, gdyż niektóre czynności mogą sprawiać mu trudności, zwłaszcza te wymagające nadmiernego obciążenia kręgosłupa. Z kolei biegła z zakresu neurologii wskazała, że powód obecnie nie wymaga pomocy osób trzecich w codziennym funkcjonowaniu.

Biegły psycholog wskazał, że rokowania co do istotnej zmiany stanu zdrowia i rozwoju psychicznego powoda są pomyślne, pod warunkiem systematycznej i głębokiej współpracy w ramach specjalistycznej rehabilitacji psychicznej. Biegła z zakresu psychiatrii wskazała, że w wykonanym bezpośrednio po wypadku badaniu tomografii komputerowej mózgu nie stwierdzono u J. S. zmian pourazowych ani krwiałaków. W późniejszym okresie nie było także wskazań do ponownego badania. Zdaniem biegłej, w przypadku powoda nie doszło zatem do uszkodzenia nadrzędnej części układu nerwowego, zaś stwierdzone objawy mają najprawdopodobniej charakter nerwicowy. Biegła z zakresu psychiatrii wskazała ponadto, że poszkodowany może zostać poddany psychoterapii behawioralno-poznawczej i równocześnie próbie leczenia farmakologiczno-przeciwdepresyjno-przeciwłękowego, aby dodatkowo zmniejszyć nasilenie lub nawet wyeliminować stwierdzone objawy. W przypadku podjęcia leczenia przez powoda istnieje więc szansa na całkowite ustąpienie stwierdzonych zaburzeń.

Sąd Apelacyjny obniżył wysokość przyznanego powodowi zadośćuczynienia, gdyż wziął pod uwagę podkreślany przez wszystkich biegłych fakt, że pomimo poważnego stanu powoda w chwili wypadku, aktualny stan zdrowia J. S. jest względnie dobry i pozwala mu na prowadzenie normalnego trybu życia, jedynie z pewnymi ograniczeniami. Również w zakresie stanu zdrowia psychicznego biegli widzą pomyślne rokowania na przyszłość. Należy zauważyć, że pomimo poważnych obrażeń ciała, jakich doznał powód w wypadku z dnia 29 czerwca 2007 r., może on samodzielnie funkcjonować i nie potrzebuje do tego pomocy innych osób.

Zasadny był również zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 481 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie. Uzasadniając powyższy zarzut pozwany wskazał, że nie mógł prawidłowo ocenić wymiaru doznanej przez powoda krzywdy na dwa lata przed zakończeniem procesu leczenia i rehabilitacji, a tym samym ustalić należnego mu zadośćuczynienia. Należy zauważyć, że Sąd Okręgowy zasądził odsetki od zadośćuczynienia od dnia 30 czerwca 2008 r. do dnia zapłaty, przy czym nie uzasadnił rozstrzygnięcia w tym zakresie. Wnioskować można, że odsetki zostały zasądzone od daty decyzji ubezpieczyciela o przyznaniu pierwszego świadczenia z tytułu zadośćuczynienia. Wówczas jednak pozwany nie popadł jeszcze w opóźnienie w zapłacie należnego powodowi zadośćuczynienia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w niniejszej sprawie zasadne było bowiem ustalenie należnego powodowi zadośćuczynienia według stanu istniejącego w chwili wydawania wyroku przez Sąd I Instancji. Wcześniej stan zdrowia powoda nie był stabilny, często się zmieniał.

Wskazać należy, że w zakresie określenia daty, na którą jest ustalana wysokość zadośćuczynienia, możliwe jest przyjęcie jednego z podstawowych dwóch rozwiązań, czyli albo ustalenie wysokości zadośćuczynienia z daty wyrokowania albo z daty zgłoszenia żądania zasądzenia zadośćuczynienia. Inaczej w każdym z tych dwóch wariantów wygląda wówczas kwestia zasądzenia odsetek (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r., sygn. I CSK 433/06, LEX nr 274209: „waloryzacyjny aspekt odsetek, prowadzący w rezultacie do powiększenia ogólnej kwoty przyznanego pokrzywdzonemu zadośćuczynienia pieniężnego, powinien być brany pod uwagę przy rozważaniu sposobu zasądzenia odsetek za opóźnienia w spełnieniu zadośćuczynienia.”, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 26 kwietnia 2005 r., sygn. I ACa 1664/04, LEX nr 166826: „zgodnie z przepisem art. 481 § 1 k.c. odsetki należą się wierzycielowi od chwili, gdy dłużnik opóźnia się ze spełnieniem wymagalnego świadczenia pieniężnego. Normy tej nie można stosować w oderwaniu od charakteru świadczenia głównego i funkcji odsetek jako świadczenia ubocznego. O ile zadośćuczynienie zmierza do kompensaty szkody niemajątkowej, szacowanej z uwzględnieniem panujących w danym czasie stosunków majątkowych, o tyle odsetki stanowią także środek waloryzacji świadczenia głównego, zapewniając pełne wyrównanie doznanego uszczerbku. W konsekwencji tylko określenie wysokości zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w chwili wyrokowania uzasadnia przyznanie odsetek dopiero od tej daty. Ustalenie natomiast, że zasądzona kwota należała się powodowi już w momencie wezwania dłużnika do spełnienia świadczenia, odpowiadając rozmiarowi szkody niemajątkowej, ustalonej według mierników wówczas istniejących, usprawiedliwia zasądzenie odsetek od chwili jego wymagalności” oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2003 r., sygn. IV CK 130/02, LEX nr 82273: „w razie ustalenia wysokości zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy uzasadnione jest przyznanie odsetek dopiero od chwili wyrokowania.”).

Zgodnie z art. 363 § 2 k.c., jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili.

Zasadą jest zatem ustalenie wysokości świadczenia według cen i stanu z daty wyrokowania. Najczęściej możliwe jest wcześniejsze ustalenie wysokości zadośćuczynienia, ale tak nie było w niniejszej sprawie. Po wydaniu przez ubezpieczyciela pierwszej decyzji o przyznaniu zadośćuczynienia, czyli po dniu 30 czerwca 2008 r., powód odbywał rehabilitację w szpitalu w dniach 17 grudnia 2008 r. – 30 stycznia 2009 r. i kolejną w dniach 25 stycznia – 17 lutego 2010 r. Podczas tych pobytów był ustalany stan zdrowia powoda. Jedne dolegliwości ustępowały, pojawiały się nowe. Aktualny stan zdrowia powoda został w wielu aspektach ustalony dopiero po przeprowadzeniu badań przez biegłych oraz po wykonaniu przez powoda dodatkowych badań. Dla przykładu w trakcie badania z dnia 17 stycznia 2012 r. u J. S. zaobserwowano rotację miednicy, postawę skoliozy, zanik mięśni, niewielkie ograniczenie zakresu ruchomości w stawie ramiennym lewym, umiarkowane ograniczenie ruchu kręgosłupa szyjnego. Podczas badania kręgosłupa z dnia 24 sierpnia 2013 r. u J. S. zdiagnozowano min. lordozę splotu lędźwiową, nieprzyrośniętą listwę brzezną w przednio-górnej części trzonu oraz wczesne zmiany zwyrodnieniowe w stawach międzykręgowych (badanie rezonansu magnetycznego – k. 536).

Dlatego też, stosując z urzędu prawo materialne, działając w granicach zaskarżenia, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 363 § 2 k.c., ustalił wysokość zadośćuczynienia na datę wyrokowania przez Sąd Okręgowy. Sąd Apelacyjny

przyjął, że odpowiednim zadośćuczynieniem dla powoda, według stanu jego zdrowia i cen z daty wyrokowania przez Sąd Okręgowy, czyli na dzień 16 września 2014 r., jest łączna kwota 300.000 zł. Kwota ta została pomniejszona o przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody w wysokości 40%, czyli o kwotę 120.000 zł oraz o kwotę świadczenia wypłaconego przez ubezpieczyciela w wysokości 44.120 zł, przy czym Sąd miał na uwadze zwaloryzowaną wartość tej kwoty, czyli wziął pod uwagę jej obecną wartość, która wynosi około 60.000 zł (biorąc pod uwagę wzrost średniego wynagrodzenia o około 75%). Stąd zostało zasądzone zadośćuczynienie w wysokości 120.000 zł (300.000 zł - 120.000 zł - 60.000 zł).

W związku z ustaleniem wysokości zadośćuczynienia według cen z daty orzekania, uznać należało, że dopiero od daty wydania przez Sąd Okręgowy wyroku, czyli od dnia 16 września 2014 r., pozwany popadł w opóźnienie z zapłatą należnego powodowi świadczenia. Dlatego też dopiero od tej daty należne są powodowi odsetki ustawowe za czas opóźnienia, na podstawie art. 481 § 1 k.c.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny częściowo uwzględnił apelację pozwanego i na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie 1 w części w ten sposób, że oddalił powództwo o zapłatę kwoty 45.880 zł (przewyższającą kwotę 120.000 zł) wraz z odsetkami od tej kwoty oraz o zapłatę odsetek od kwoty 120.000 zł od dnia 30 czerwca 2008 r. do dnia 15 września 2014 r. (czyli odnośnie okresu przez wydaniem wyroku przez Sąd I Instancji). W pozostałym zakresie apelacja pozwanego jako bezzasadna podlegała oddaleniu, na podstawie art. 385 k.p.c., podobnie jak apelacja powoda.

Sąd Apelacyjny zmienił również zaskarżony wyrok w punkcie 7 w części w ten sposób, że na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U.2016.623 j.t.), nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 7.210 zł, tytułem części nieuiszczonej opłaty od pozwu, od której powód został zwolniony postanowieniem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 11 sierpnia 2011 r. (k. 40). Brak było bowiem podstaw, aby pozwany w części, w jakiej przegrał sprawę, był zwolniony od obowiązku poniesienia kosztów opłaty sądowej od pozwu. Pozwany przegrał ostatecznie sprawę w zakresie zapłaty kwoty 132.192 zł (120.000 zł /zadośćuczynienie/ + 12.192 zł /koszty opieki/), od której opłata wynosi 6.610 zł (132.192 x 5%) oraz o ustalenie odpowiedzialności na przyszłość, od którego to żądania opłata wynosi 600 zł, czyli łącznie 7.210 zł.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c.

SSO(del.) Małgorzata Mączkowska SSA Dorota Markiewicz SSA Beata Kozłowska